

Inni o nas

W jednej z klas pierwszych pewnego krakowskiego liceum poproszono uczniów o opinie (na piśmie!) o naszych wykładach dla mieszkańców Krakowa podczas Zjazdu we wrześniu 1989 roku. Otrzymaliśmy ponad dwadzieścia bardzo dla nas interesujących opinii. Przytaczamy fragmenty niektórych z nich.

- ... Na reklamie tych odczytów było napisane, że są one „dla wszystkich chętnych i niechętnych matematyce”. Do Instytutu Matematyki szedłem jako ten „chętny”. Mimo to niekiedy miałem trudności ze zrozumieniem omawianych tam zagadnień. ...
- ... Dotychczas wykłady wyobrażałem sobie tak: wchodzi bardzo mądry pan i w bardzo poważnej atmosferze zaczyna przedstawiać bardzo mądry problem innym okropnie mądrym i śmiertelnie poważnym panom. Tu zostałem mile rozczarowany – szczególnie dzięki dowcipnym przykładom i żartom. ...
- ... Ponieważ nigdy w życiu nie oglądałam autentycznej sali wykładowej „od środka”, już samo znalezienie się tam było dla mnie faktem niecodziennym. ...
- ... Prelekcja o zasadzie szufladkowej była bardzo ciekawa. Znalazłam w niej bowiem odpowiedź na pytanie, które często sobie zadawałam. Pan doktor Marciniak podał przykład na zastosowanie zasady szufladkowej: jak byśmy nie dobierali długości kroków, zawsze nadejmiemy na szparę między płytami chodnika. Drugiej części wykładu, dotyczącej tw. ergodycznego, nie rozumiałam. Stało się tak, ponieważ nie rozumiałam terminów, którymi operował prelegent, poza tym z powodu braku oświetlenia mogłam tylko słuchać, co jeszcze bardziej utrudniało mi zrozumienie czegokolwiek. ...
(od red.: istotnie, ostatnie 5 minut wykładu odbyło się w zupełnej ciemności)
- ... Dla postronnego obserwatora mogłoby się wydawać, iż matematycy z tak oczywistej zasady zrobili bałagan, i że zasada szufladkowa do niczego nam się nie przyda. A jednak ...
- ... Moim zdaniem liczba bezbłędnie przebytych krątek byłaby nieskończenie wielka (wykluczając przypadek, że po pierwszych 10 km nie czuliśmy swych nóg, nie mówiąc co by było, gdybyśmy przeszli 100 km). Tak więc musimy założyć, iż mamy niezniszczalne nogi i obuwie, o co trudno w dzisiejszych czasach. ...
- ... Na wykładzie był także jeden zabawny moment – dr Kordosowi pomyliły się przyciski i nagle wszystkie tablice zaczęły się poruszać. Opanowanie sytuacji chwilę trwało. Uważam, że nie zmarnowałam czasu idąc na ten wykład i to, co z niego zapamiętałam, choć nie ma tego dużo, na pewno mi się przyda. ...
- ... W drugim dniu wykładu dr hab. Marek Kordos przybliżając nam geometrie nieeuklidesowe założył, że jego słuchacze mają wykształcenie przynajmniej średnie i dlatego większość poruszonych tam zagadnień była dla mnie niezrozumiała. Mimo to nie żałuję, że znalazłam się na tej sali. Wcześniej nie przypuszczałam, że okrąg nie musi być okrągły, ale że może mieć „dzióbki”. Teraz wiem, że wszystko to zależy od tego, w jakiej geometrii dana figura będzie ukazana. ...
- ... Pierwszy wykład, w którym uczestniczyłem, rozczarował mnie, gdyż okazał się dla mnie zbyt zawiły. Jednak wysłuchanie następnego wykładu pt. „Twierdzenie retraktowe Tadeusza Ważewskiego” sprawiło mi wiele radości. Bardzo podobała mi się forma i przystępność, z jaką prowadził ten wykład dr Krzysztof Ciesielski. ...
- ... Ostatnim i najtrudniejszym dla mnie odczytem był odczyt o diagramach Newtona i osobliwościach krzywych algebraicznych. W klasie ósmej interesowałem się badaniem funkcji, obliczaniem powierzchni pod funkcją. Z funkcji algebraicznych, które nie mogą przedstawiać wykresów funkcji, znałem równanie okręgu i elipsy, i prostej $x = a$
- ... Dziwiły mnie niektóre twierdzenia, lecz niekiedy nie rozumiałem ich dowodów. Mimo to po wysłuchaniu prelekcji byłem zadowolony z mojej obecności na sali. Natomiast w trakcie trzeciego wykładu opuściłem salę z powodu zbyt małej wiedzy, którą posiadałem. Uważałem, że nie ma sensu, abym słuchał rzeczy, o których nie miałem pojęcia. ...
- ... Przekonałam się także, że matematyka rzeczywiście mnie interesuje i jest dziedziną wiedzy, którą najbardziej chcę zgłębić, poznać. Utwierdziłam się w przekonaniu, że dobrze zrobiłam wybierając klasę o profilu matematycznym. ...
- ... Wiele było też rzeczy, których nie rozumiałem, z racji tego, że o takich jeszcze się nie uczyłem. ...
- ... Ta sprawa nie była głupia. Na pochwałę zasługuje forma wykładów i sposób ich prowadzenia oraz to, że wykładowcy tłumaczyli wszystko „jak chłop krowie na miedzy” czy, jak kto woli, „na chłopski rozum”. ...
- ... Uważam, że pomysł urządzenia takich wykładów był trafny. Dzięki zrozumiałości treści (no, może nie wszystkich) mogłem przez chwilę kilka poczuć się pełnowartościowym członkiem Zjazdu, ponarzekać na światło, poznać budynek instytutu, oswoić się z atmosferą wykładów, zasmakować, jak to się mówi, tej „kultury matematycznej”, o której się mówiło na Zjeździe. ...
- ... Na wykładach nie byłem, ponieważ wyszedłem z założenia, że nie rozumiałbym ich treści. Dlatego wolałem zostać w domu i robić inne rzeczy.